

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Sroda 10-go sierpnia

№ 209

## Orkan zniszczył Finlandję

Szereg miast rozwalonych. Pociągi wyrzucone z szyn. Setki zabitych i rannych.

HELSINGFORS, 9. 8.

Dziś rano nad środkową Finlandją przeszedł straszliwej siły huragan, niszcząc olbrzymie przestrzenie lasne, przewracając domy i wyrządzając niebывale spustoszenia w sieci komunikacyjnej.

W mieście Kuopio huragan poderwał drewnianą willę piętrową i przeniósł ją w powietrze o kilka kilometrów do jeziora Kallavesi. Miasteczko Konginkanga jest niemal całkowicie zburzone przez huragan. Skutkiem przerwania komunikacji telegraficznej brak bliższych szczegółów. Od uciekinierów, napływających do Nikolaistada wiadomo, że liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka.

Jak opowiadała naoczni świadkowie, wielkie lasy rządowe w okolicach Soini liczące kilka tysięcy hektarów, są zupełnie zrównane z ziemią.

O straszliwej sile orkanu świadczy fakt że w pobliżu stacji Mikkelii cały pociąg wraz z pasażerami zerwany był z toru i rzucony o ziemię. Wedle dotychczasowych obliczeń, cała środkowa Finlandja jest zniszczona przez huragan.

Na wieść o straszliwej katastrofie w Helsingforsie uformował się komitet ratunkowy, na którego czele stanął prezydent. Organizuje się składkę na ofiary cyklonu. Na

miejsce katastrofy wysłane będą ekspedycje saperów w celu niesienia pomocy ludności.

W tej chwili obraduje rada ministrów nad sposobami przyjęcia z pomocą ludności. Oprócz doraźnej pomocy w środkach żywności, rząd zamierza wydać bezpłatnie drzewo

na odbudowę.

Dziś pociągami popołudniowymi udaje się do okolic zniszczonych specjalna komisja rządowa z ministrem spraw wewnętrznych na czele. Wyjeżdżają również przedstawiciele prasy.

## ZAMIESZKI W NIEMCZECH.

BERLIN, 9. 8.

Po powrocie kanclerza Papena rozpoczęła się sesja konferencji politycznych, których wyniki zadecydują o składzie i charakterze przyszłego rządu, temsamem zaś o sytuacji na terenie parlamentu Rzeszy. Minister wojny Schleicher przeprowadził dziś z Hitlerem nieoficjalne rozmowy. Zarówno prezydent Rzeszy, jak i członkowie gabinetu uważają za nieodzowne wciągnięcie przedstawicieli narodowych socjalistów do udziału w rządzie. W przyszłych rozmowach decydującą rolę odegra niewątpliwie, podobnie jak to było dotychczas, prezydent Hindenburg. Ze strony narodowych socjalistów zapowiadają rozstrzygnięcie sytuacji już na połowę bieżą-

cego tygodnia.

Organy hitlerowskie przybrały dziś bardzo ostrą postawę i domagają się oddania kierownictwa rządów Hitlerowi, w przeciwnym razie zapowiadają bezwzględna walkę przeciwko obecnemu systemowi rządowemu, walkę, która przybrać może rychło formę wojny domowej. Organ Hitlera „Angriff” oświadcza kategorycznie, że „nie damy się wciągnąć do rządu, ani też nie uznamy gabinetu bezbarwnego fachowego. Na czele rządu musi stanąć Hitler, gdyż jest on najsilniejszym stronnictwem w państwie”.

Ostatnio krążyły tu pogłoski o możliwości objęcia kanclerstwa przez Hitlera, sprzeciwił się temu jednak podobno prezydent Hindenburg. Dziś znowu krążą w kołach politycznych pogłoski, iż może von Papen pozostać na swym stanowisku. Organy umiarkowane prawicowe ostrzegają przed oddaniem Hitlerowi całej odpowiedzialności, uważając to za niebezpieczny eksperyment.

Koła republikańskie pogodziły się już z myślą gabinetu hitlerowsko prawicowego, pocieszając się jednak nadzieją, że hitlerowcy zasiadłszy w rządzie wykażą rychło swą niedołęność i poniosą fiasko, co odbije się na dalszym rozwoju ruchu hitlerowskiego.

## Niepokój w Sowietach.

Ferment wśród ogłupiałych mas.

TALLIN, 9. 8.

Donoszą z Moskwy, że wpływy Stalina maleją systematycznie. Coraz bardziej wzrasta ferment wśród mas ludowych, który sprawia, że opozycja coraz głośniej zaczyna domagać się reform gospodarczych i zerwania z przestarzałymi metodami marksistowskimi.

Opozycja, na której czele stoi Kalinin, pragnie rozszerzenia statutów o spółdzielczości rzemieślniczej również i na miasta. Natomiast Stalin upatruje w tym ruchu (t. zw. Neo-Nep) zamaskowaną działalność kapitalistyczną.

Dwa dni temu podczas obrad CIK-a partji komunistycznej nad dekretem o tej formie spółdzielczości doszło do scen burzliwych. Pomiędzy Kalininem a Kaganowiczem i Mołotowem wybuchła ostra wymiana zdań. Większość członków CIK-a stanęła po stronie Kalinina i w ten sposób „prawa opozycja” odniosła pierwsze zwycięstwo taktyczne nad

triumwiratem Stalin—Kaganowicz—Mołotow.

W nowym dekrete będzie artykuł, pozwalający na prawo wolnego handlu, rzemieślnikom indywidualnym. Pod wpływem dekretu już zaczynają zawiązywać się w Moskwie szeregi spółek w celu uruchomienia restauracji i kawiarni, przyczem spółki te, składające się przeważnie z drobnych kupców, rejestrują się jako spółdzielnie, aby w ten sposób uniknąć płacenia wysokich podatków.

Wprowadzenie „Neo-Nepu” w miastach wywołało w Sowietach niezwykłą sensację. Powszechnie komentuje się jako odwrót z ostatnich szanów socjalizmu.

RYGA, 9. 8.

Z Moskwy donoszą o niezwyklej demonstracji antysowieckiej, która rzuca charakterystyczne światło na zaognienie stosunków wewnętrznych w Sowietach.

Do tramwaju, przejeżdżającego przez znaną dzielnicę Moskwy Kubiankę, gdzie

znajduje się słynne więzienie GPU, wszedł o kulach inwalida wojny domowej, udekorowany orderem czerwonego sztandaru i głośno oświadczył, zwracając się do robotników:

— Jestem przeciwko partji, Stalinowi i rządowi, które każą nam żyć gorzej niż psom.

Sprowadzony przez jakiegoś komunistę milicjant sowiecki musiał wobec wrogiej postawy tłumu zaniechać zamiaru aresztowania. Inwalida powtórzył raz jeszcze wobec milicjanta swoją deklarację, zaś próbującym replikować pasażerom komunistom robotniczą publiczność nawymyślała od „lizusów Stalina”.

## REZULTATY WOJNY DOMOWEJ.

LISTA STRAT HITLERA.

BERLIN, 9. 8.

Prasa narodowo-socjalistyczna donosi, że straty obozu narodowo-socjalistycznego w ludziach wynoszą w okresie od 1 stycznia r. b. do dzisiaj 8185 zabitych i rannych. W roku

1931 straty wynosiły 6303 osoby. Prasa socjalistyczna komunikuje, że straty Reichsbanneru wynoszą od czasu zniesienia zakazu bojówek hitlerowskich 15 zabitych i 104 ciężko rannych.

## Potworna zbrodnia wykryta po 9 latach

W Chodzieży w wojew. poznańskim wykryta sensacyjna zbrodnia, która żywo przypomina zbrodnię osławionego Hałasa.

W 1923 r. w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach zaginął student uniwersytetu poznańskiego wydziału rolniczego, Sobański.

Dziewięć lat temu Sobański wyjechał jako współwłaściciel gospodarstwa rolnego w okolicę Chodzieży. Przy sobie posiadał wielką sumę pieniędzy. Z podróży tej Sobański ani nie dojechał, ani nie powrócił i mimo usilnych poszukiwań, na ślad jego nie natrafiono. Dopiero w tych dniach w torfowisku w okolicy Chodzieży znaleziono szkielet człowieka, w którym rozpoznano zaginionego Sobańskiego. Ze śladów, znalezionych na kościotrupie, nie ulega wątpliwości, że Sobański padł ofiarą potwornej zbrodni.

Dalsze śledztwo może ujawni, kto jest

mordercą, ze względu jednak na to, że zwłoki wykryto dopiero po 9-ciu latach, jest wątpliwe, czy odkrycie zbrodniarza nastąpi.

## Z nożem na egzekutora.

Słuszny wyrok.

Łagodny wyrok na zdenerwowaną płatniczkę.

Przed sądem grodzkim w Warszawie stała w charakterze oskarżonej niejaka Janina Cieślińska pod zarzutem napadu i zadaniu ciosów nożem miejskiemu egzekutorowi podatkowemu Maliszewskiemu.

Maliszewski zjawił się w mieszkaniu Cieślińskiej celem zajęcia mebli z tytułu nieopła-

## Uroczysta akademja 12-to letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą”

Staraniem Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się w czwartek, dnia 11 sierpnia, o godzinie 7.30 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy ulicy Głównej Nr. 48 uroczysta Akademja 12-letniej rocznicy bitwy pod Warszawą, na program której złożą się śpiew, deklamacja, orkiestra, referat p. Leona Grzegorzaka, kapitana rezerwy W. P., o wojnie polsko-bolszewickiej i dramaty w jednym akcie pod tytułem „Zyj Polsko”.

Na powyższą Akademję zapraszamy sympatyków Stronnictwa Narodowego.



## Ścisłego wykonywania ustaw krajowych

domaga się zjazd niższych urzędników państwowych

W lokalu Klubu Urzędników Państwowych z Warszawy obradował przez dwa dni świąteczne Zjazd delegatów związku niższych funkcjonariuszy państwowych.

Liczny udział przedstawicieli Rządu, oraz przemówienie p. ministra Robót Publicznych wzywające do harmonji, nie zdołały złagodzić nastroju rozgoroczenia, o którym świadczy uchwalenie rezolucyj następujących:

— „Szósty Zjazd delegatów kół związku niższych funkcjonariuszy państw, stwierdza katastrofalne położenie materialne niższych funkcjonariuszy i pracowników państwowych, wynikające niskich uposażeń służbowych i niewykonywania przepisów ustawy uposażeniowej i ustawy skarbowej, które przewidują wynagrodzenie za służbę nadobowiązkową.

Zjazd stwierdza, iż stan prawny niższych funkcjonariuszy państwowych w ostatnich latach uległ znacznemu pogorszeniu z powodu niewykonywania przez władze przełożone przepisów ustawy o państwowej służbie cywilnej, odnośnie do ilości godzin służbowych wypoczynku niedzielnego, urlopów wypoczynkowych itd.

Stanowisko dotychczasowe rządu ogranicza się do enuncjacji, iż poprawa bytu pracowników państwowych uważana jest przez rząd za jedną z najpilniejszych konieczności państwowych i do przyrzeczeń, iż rząd przedstawione mu postulaty życzliwie rozpatrzy i w ramach możliwie budżetowych uwzględni.

Stojąc na stanowisku, że równowaga budżetu państwa nie może spadać całym ciężarem na jedną tylko warstwę społeczeństwa, Zjazd stwierdza, że gdyby rząd wykonał przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej i ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych położenie prawne i materialne niższych funkcjonariuszy państwowych, musiałoby ulec znacznej zmianie na lepsze.

Kredyty, przeznaczone na wynagrodzenie za służbę w niedzielę i święta i

pracę w godzinach nadliczbowych, przeznacza się niemal w całości na remunerację, zapomogi i dary dla urzędników, zajmujących naczelne stanowiska.

Zjazd stwierdza, że do zmiany obecnego tak materialnego, jak i prawnego położenia niższych funkcjonariuszy państwowych konieczne jest przede wszystkim ściśle wykonanie obowiązujących ustaw, rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów, normujących oprócz obowiązków również i prawa niższych funkcjonariuszy państwowych.”

Ronadto Zjazd domagał się cofnięcia zniżki uposażeń, oraz redukcji personalnych,

cenia podatku lokalów. Cieślińska nie chciała go wpuścić, oświadczając, że mieszkanie jest jej męża. Egzekutor zagroził sprowadzeniem policjanta. Wówczas otworzyły się drzwi i zanim Maliszewski przestąpił próg mieszkania, został ugodzony nożem. Na szczęście nóż ugodził w guzik palta i złamał się, nie raniąc egzekutora.

Pan Maliszewski zawiadomił policję. Powstało zbiegowisko, spisano protokół i niebezpieczna płatniczka stanęła przed sądem.

Pani Cieślińska wyraziła wobec sądu pełną skruchę, tłumacząc się, że działała pod wpływem niezwykle silnego wzruszenia i zdenerwowania. Sędzia Makowski w wyniku rozprawy skazał panią Cieślińską na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg dwóch lat.



## Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prada”



## Kaktus, który wróży śmierć

W Ameryce Północnej rośnie kaktus, hodowany w doniczkach po domach. O kaktusie tym mówią, że jeśli zakwitnie, zwiastuje niechybną śmierć któregoś z członków rodziny.

Fatalnej siły kaktusa oświadczył na sobie niejaki Oskar Connely w miejscowości Kings Mills, który właśnie wyrzucił na śmietnik „kaktus śmierci”.

Kaktus ten zakwitł u niego trzykrotnie i tyleż razy śmierć zawitała do jego domu.

Przeszło 20 lat temu doniczkę z tym kaktusem dostała w podarunku Alicja Connely żona Oskara. Pierwszy raz zakwitł kaktus w r. 1912, a kwiat jego wonny i podobny do lilji wprawił w zachwyt całą rodzinę.

Tak się nim ucieszone, że chwilowo zapomniano nawet o strapieniu z powodu choroby 21-letniego syna.

Zanim jeszcze opadł kwiat kaktusa, Oskar już nie żył.

Innym razem pojawił się smiercionośny kwiat w r. 1927.

Wtedy chorą była córka Connelych,

Mary. Przypomniano sobie wprawdzie, że gdy kaktus pierwszy raz zakwitł również była w domu choroba ale nie przywiązywano do tego żadnej wagi. Lecz znów, gdy kwiat zaczął wędznąć, córka umarła.

We wrześniu ub. roku zachorowała żona Oskara, Alicja. Chorowała długo i mimo starań i troskliwej opieki stan jej nie chciał się poprawić.

Niedawno wyraziła życzenie zobaczenia kaktusa.

Gdy siostra jej udała się po niego, ujrzała ku swemu zdziwieniu ze kaktus kwitnie. Przyniosła go chorej, ale w tej chwili kwiaty przywiedły i przestały wydawać swą cudowną woń.

Już po kilku godzinach Alicja Connely zmarła.

Mąż jej, 80-letni staruszek w rozgoroczeniu swem i żalu wyrzucił smiercionośną roślinę.





# Po nadmorskiej szopce.

Dziś, gdy skończyły się uroczystości tak zw. „święta morza”, nie od rzeczy będzie za pytać, oczywiście bez żadnej ukrytej tendencji, bez najmniejszej złośliwości: jaki był właściwie cel, komu i na co potrzebne było owo „święto”, urządzone niemalym kosztem, w czasach niesłychanie ciężkich.

Nie przypuszczamy przez chwilę, że była to mimowolna chociaż, czy podświadoma imitacja taktyki, przyjętej u naszego sąsiada wschodniego, gdzie, im cięższe są warunki gospodarcze, im bardziej głód zagraża, tem częstsze, tem hałaśliwsze wyprawia się manifestacje i obchody. Nie wątpiliśmy i nie wątpimy przez chwilę w najlepsze chęci organizatorów obchodu. Skoro jednak były takie chęci, musiał im przecie także przyświecać jakiś cel realny.

Jeżeli chodziło o spopularyzowanie w szerokich masach idei naszego morza, to zda je się uczynił to znacznie wcześniej i bardziej przekonująco, niż wszystkie wygłoszone w Gdyni z racji uroczystości mowy, niż wszystkie wydane przez Ligę Morską odezwy i ulotki, s. p. Jan Ludwik Popławski, pisząc o tem w warszawskim „Głosie” jeszcze w roku 1887.]

Niewątpliwie bardzo szczęśliwym pomysłem było znaczne obniżenie taryfy kolejowej i należałoby życzyć, aby obniżenie podobne nie ograniczano jedynie do paru dni „święta morskiego”, ale wzorem wielu innych państw (Włochy, Rumunja, Niemcy etc.) udzielano wszystkim, pragnącym zwiedzić bądź to nasze morze, bądź góry, bądź uzdrowiska krajowe i miejscowości historyczne, zwłaszcza w sezonie wakacyjnym.

Jeżeli jednak organizatorom „święta” zdawało się, że urządzając obchód, potrafią pobudzić ofiarną ogółu na rzecz Ligi Morskiej, to chyba spotka ich przykry zawód. — Zrozumienie potrzeby własnego portu, własnej floty wojennej i handlowej, niewątpliwie jest w narodzie, niestety jednak w dobie, gdy mimo bardzo surowych środków egzekucyjnych, do skarbu napływa zaledwo połowa przewidzianych podatków, gdy sekwestrowanie — liczyć na dobrowolną ofiarną, byłoby złudzeniem.

Jeżeli chodziło o zmanifestowanie wobec Niemców naszego przywiązania do morza — pisze „Dziennik Wileński” — naszej gotowości bronięcia go do ostatniej kropli krwi, to cała ta szopka również była chybioną, nie bowiem nie imponuje naszym sąsiadom zachodnim mniej, niż wszelkie szumne, teatralne manifestacje. Wszak wiedzą doskonale, z doświadczenia, że po takich demonstracjach, po uroczystym odśpiewaniu „nie damy ziemi”, większość sejmowa BB. zwykła uchwalać różne umowy likwidacyjne, oddając setki tysięcy tej polskiej ziemi w ręce niemieckich kolonistów. Nie, podobnymi manifestacjami, jak „święto morza” stanowczo nie zaimponujemy Niemcom, ani praktycznym i na trzeźwo obliczającym Anglikom, ani nawet tak przyjaznym nam Francuzom, którzy jednak czegoś bardziej realnego po nas się spodziewali, a zawiedzeni w swych nadziejach, coraz bardziej się na nas boczają.

Gdybyśmy zamiast urządzania bucznych „dożynek morskich” — jak podobało się pew

nemu pismu sanacyjnemu nazwać ostatnie uroczystości — posunęli budowę kolei Śląsk — Gdynia bodaj o jeden kilometr, przysłużylibyśmy się sprawie morskiej lepiej, niżeli aranżując barwne widowiska i przeglądy naszej więcej nie skromnej floty.

Ale byłoby to przecie zaprzeczeniem słów wieszczki naszego „Papuga jesteś i pa-wiem narodów”.

Jeszcze jeden nasuwa się powód, dla którego urządzono uroczystości w Gdyni. —

Pisało o tem w przeddzień uroczystości „Słowo Pomorskie”:

— „Partyjni przywódcy BB. ustawiają się w Gdyni za plecami Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby raem z nim odbierać defiladę, a potem roztrąbić po całej kuli ziemskiej, że naród cały skupił się w Gdyni pod sztandarem „sanacyjnej ideologii”.

O ile sądzić można z przebiegu uroczystości, przewidywania „Słowa Pomorskiego” nie były bezpodstawne.

## Echa paktu rosyjsko - polskiego zagranicą.

W dyskusji na łamach prasy niemieckiej wyczuwać się daje, że podpisanie paktu, o nieagresji z Rosją w które Niemcy do ostatniej chwili nie wierzyli, stanowi poważny moment zaniepokojenia.

Z wielu względów Niemcy, twierdzą, że Polska podpisała pakt bez porozumienia się z Francją a więc niejako wbrew woli Francji (?) dopatrują się w tem emancypacji Polski od wpływów Francji, a więc pewnego rodzaju naprężenia stosunków między Polską a Francją. Wyrażane są obawy, aby emancypacja ta nie posunęła się zbyt daleko, zwłaszcza jeżeli chodzi o zbliżenie się Polski do Rosji.

Zawarty pakt polsko-rosyjski, który Francja uważała za sine qua non porozumienia francusko-rosyjskiego stawia Francję wobec konieczności realizacji tego warunku, Zbliża się więc dla Francji moment zawarcia paktu z Rosją, co dla Niemiec jest również momentem niepożądanym.

Ponadto zbliżenie się Polski do Rosji po ciągnie za sobą niewątpliwie porozumienie

polsko litewskie, co dla Niemiec byłoby ciosem nie mniejszym od porozumienia Rosji z Francją i Polską. Jednym słowem Niemcy obawiają się wciągnięcia Rosji w orbitę wpływu polityki zachodniej a przede wszystkim Francji i Polski.

Jedyną nadzieją Niemców jest, że pakt nie będzie przez Polskę ratyfikowany. Poza tem fakt, iż zawarcie paktu z Rosją wzmacnia w dużym stopniu prestiż Polski na terenie międzynarodowym, będąc dowodem pokojowych tendencji polityki polskiej, jest bardzo niepożądany dla Niemiec, które Polskę starają się przedstawiać stale, jako czynnik niepokoju na wschodzie Europy, a dalej, że zabezpieczenie Polski od wschodu pozwalając jej obecnie „wzmocnić wszystkie swe siły przeciwko Niemcom” (?) — jak pisze jeden z dzienników republikańskich — nie daje Niemcom spokoju Zdaniem republikańskiej prasy rozwój polityki Niemiec zwłaszcza zagranicą w szczególności zaś żądanie równości zbrojeń skłonił ostatecznie Polskę do zawarcia paktu z Rosją

## W rocznicę wybuchu wojny światowej

W artykule poświęconym przypadającej obecnie 18-iej rocznicy wybuchu wielkiej wojny, sanacyjny „Kurjer Wileński” pisze:

„Uprzypomniamy sobie bowiem: 67 milionów mężczyzn zostało powołanych pod broń, wytraconych z kolei życia codziennego, obowiązków zawodowych, 11 milionów mężczyzn poległo na niezliczonych polach walczy, 13 milionów było rannych i wróciło z tej krwawej objaty z poważnymi uszkodzonymi fizycznymi; a w tej liczbie 8 milionów ludzi wróciło jako inwalidzi: bez rąk, bez nóg, ociemniali, nerwo wo wyczerpani i do pracy nieprzydatni.

A koszta i straty materialne, jakie ta masowa rzeź spowodowała! Wszak żmudne obliczenia wykazały, że koszta prowadzenia wojny światowej osiągnęły fantastyczną cyfrę 200 miliardów dolarów, straty zaś materialne w formie zniszczenia domów, warsztatów, fabryk itd. wynosiły dwa razy tyle, bo 400 miliardów dolarów!

Lecz nietylko rzeź milionów i zniweczenie niezliczonych ośrodków materialnej kultury były następstwem tych gigantycznych zapasów.

Wojna światowa przeorała gruntownie przedwojenne pojęcia o moralności, o rodzinie, spowodowała rozluźnienie obyczajów, wyładowała instytkty zdziwienia i kultu gwałtu. Stworzyła też między narodami barjery nienawiści, rozpętała propagandę wrogości, nie zatrzymując się nawet przed świątyniami sztuki i literatury.

Wreszcie: czyż kryzys gospodarczy, jaki nęka świat cały, nie jest jedną z tragicznych spuszczyn wojny światowej?

Wstrząs ten przeolbrzymi, jaki dokonał się podczas wojny i zwałił równowagę między produkcją a konsumcją, stworzył hiper trofję produkcji i niedorość konsumcji — po dziś dzień wstrząca podwalinami życia gospodarczego”.

I dzisiaj po 18 latach stoimy w obliczu tego samego, — bo wówczas wojna nie była dokończoną.

## Nagroda dla bohaterów Brześcia

Ajencja „Iskra” donosi:

Dowiadujemy się, że zastępca dowódcy 21 p. p., ppłk. dypl. Władysław Ryszaneł mianowany został szefem sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr 1 w Warszawie.

Dotychczasowy szef sztabu DOK Nr 1, ppłk. dypl. Winiarski mianowany jest zastępcą dowódcy oficerskiej szkoły piechoty w Ostrowi Mazowieckiej.

# Przeznaczenie? Biblioteczki w pociągach

Gwałtowna niespodziewana śmierć czeskiego „króla obuwia” Bati była przyczyną, że niejeden zapytywał się: „Przypadek, czy przeznaczenie?”

Nie można zaprzeczyć, że zdarzają się wypadki tajemniczych powikłań losu, które mimowoli nasuwają to samo pytanie.

Sir Ernest Shackleton, sławny angielski badacz krain podbiegunowych znosił bez skargi i szkody dla siebie najcięższe trudy marszu do bieguna południowego. Wytrzymał straszliwe mrozy, groźne zawieruchy śnieżne, głód i pragnienie. Do bieguna południowego coprawda nie dotarł, lecz zdrów powrócił do swej ojczyzny. Pewnego wieczoru w Londynie podczas mglistej pogody wyszedł na miasto, zaziębił się i dostał zapalenia płuc. W kilka dni później zmarł.

Kapitan Godfrey Hindle, były oficer armii kanadyjskiej, przeżył 2 lata w lasach i pustyniach afrykańskich, polując na grubą zwierzynę. Odważny ten człowiek zastrzelił 25 lwów, sam nie doznawszy najmniejszego szwanku. W listopadzie 1896 roku powrócił do Kanady i osiadł w Montrealu. Kilka tygodni po powrocie do kraju rodzinnego Hindle odwiedził swego brata. Podczas tych odwiedzin ukąsił go w nogę mały piesek. Piesek był wściekły i Hindle zmarł wśród okropnych boleści.

Podobnie tragiczny los spotkał innego wielkiego myśliwego. Był nim węgierski magnat hr. Wiktor Szecheny, który urządzał wielkie wyprawy myśliwskie do puszczy afrykańskich. Sto trzydzieści skrzyń cennych trofej przywiózł ze sobą do Węgier: skóry lwów, zęby słoni i rynecerosów. Wróciwszy do zamku swych przodków, pewnego dnia w jesieni, z fuzją myśliwską na ramieniu chodził po rzyskach. Nagle, kilka kroków przed nim wyskoczył zając. Hrabia Szecheny zerwał strzelbę z ramienia, potknął się i upadł, przy czym huknął strzał i nabój przebił mu serce. Mały zając pomścił lwy i słonie.

Straszny był los angielskiego porucznika i asa lotnictwa Henry Stamforda, który podczas ostatniej wielkiej wojny wykonał 60 niebezpiecznych lotów wywiadowczych ponad nieprzyjacielskimi stanowiskami i zawsze po wracał bez szwanku, chociaż skrzydła jego maszyny często były podziurawione przez kulę niemieckie. Krótco po zawarciu pokoju, Stamford zabawił się w parku ojcowskim na hultawce. Nagle sznur się przerwał. Stamford runął na ziemię ze znacznej wysokości, przyczem złamał sobie podstawę czaszki. Nie pokonany żywioł zdobył swoją ofiarę.

Jednym z najdzielniejszych „pogromców” obrzymów górskich w Alpach, na Kaukazie i Himalajach był Anglik, Jerzy Whitney. Był on także znakomitym malarzem. Niebezpieczne swe wyprawy górskie urządzał zwykle bez przewodników i nieraz zajażdżał śmiercią w oczy. Po powrocie do Anglii wygłaszał wykłady na temat swych szczęśliwych wypraw górskich. Pewnego dnia, po wygłoszeniu takiego wykładu Whitney schodził z podjum wysokości 30 cm. zawadził stopy o odstającą od podłogi drzazgę i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie obie nogi i doznał wstrząsu mózgu. Jerzy Whitney zmarł wskutek upadku, nie odzyskawszy przytomności. Góry przysły po niego!

Na zakończenie jeszcze groteskowy los sławnego amerykańskiego artysty cyrkowego Williama Leacha. Sławę swą Leach zdobył dzięki temu, że pewnego dnia w oczach tysięcy ludzi w beczce z dębowego drzewa dał się unieść prądowi i wraz z beczką został porwany w wir straszliwego wodospadu Niagary. Ku wielkiemu zdumieniu widzów, którzy byli przekonani, że ma złamany kark, Leach zdrów wyskoczył z beczki. Czego nie dokonały spadające masy wód Niagary, dopełniła mulista rzeczulka w Australji. Gdy Leach po przedstawieniu cyrkowem w Brisbane szedł w nocy do swej kwatery, wpadł do potoku twarzą do mułu i udusił się.

Przypadek .. przeznaczenie...?

Z dobrą i pożyteczną inicjatywą wystąpiło w Czechosłowacji towarzystwo czytelników. Masaryka, złożyło ono mianowicie ofertę ministerstwu kolei na zaprowadzenie w pociągach pospiesznych na dalsze dystanse bibliotek, których podróźni mogliby korzystać za małą dopłatą. Biblioteki miałyby się składać z książek turystycznych, opisów podróży i beletrystyki. W każdym wagonie znajdowałyby się na widocznym miejscu spisy książek, znajdujących się w bibliotece. Książki byłyby co pewien czas poddawane dezynfekcji i gruntownie oczyszczone. Ministerstwo kolei przyjęło przychylnie tę ofertę, która za pewnia podróźnym urozmaicenie i pożyteczną rozrywkę w czasie dłuższej podróży.

## Ne kosztuje Berlin?

Odpowiedzi na to pytanie podjął się berliński urząd statystyczny. Pomimo że liczba budowli i gruntów berlińskich jest dokładnie znana, było to zadanie nietylko niełatwe do rozwiązania, bo któż zdoła ustalić wartość każdej poszczególnej parceli.

Urząd statystyczny uciekł się więc do jedynej możliwej drogi wyjścia i za podstawę wziął jednolitą ocenę według metody państwowego urzędu taksatorskiego, z r. 1925. I ta metoda ma braki, bo nie uwzględnia wypadków, w których poszczególne grunty z różnych przyczyn jest znacznie cenniejszy od innych.

W każdym razie statystyka obliczyła, że 136,000 oszacowanych przez nią parceli, przedstawi wartość 12 i 1/4 miljarde marek.

## Kryzys w Alzacji

Ostatnie tygodnie przyniosły wydatne pogorszenie sytuacji francuskiego przemysłu włókienniczego.

Przemysł ten którego znaczna część przedsiębiorstw znajduje się w okręgu Alzacji pracuje zaledwie przy 60 proc. wyzyskaniu wrzecion i krosien. W przemyśle wełnianym Alzacji pogorszenie sytuacji nastąpiło pod wpływem wzrastającej konkurencji angielskiej.

Wskutek tej konkurencji, eksport przędzy czesankowej i zgrzebnej spadł w okresie I kwartału b. r. w porównaniu z ub. r. o 96 proc.

## Dalsze wariactwa

sowieckie

Niedawno odbył się w Moskwie ciekawy konkurs, na którym rozpatrywano różne projekty jednolitego ubioru dla całej ludności w państwie bolszewickim.

Oto kilka zabawnych przykładów, jak so wieccy rysownicy chcieliby sobie wyobrazić i ubranie dla całej ludności:

Jeden z projektów proponuje ubranie, składające się z bardzo szerokich spodni i ma rynarskiego trykotu.

Inny artysta dał szkic typowego uniformu wojskowego, gdyż — jak twierdził — wszyscy sowieccy obywatele są „żołnierzami armji pracy”.

Jeszcze inny wymyślił ubranie, składające się całe z jednego kawałka, coś na kształt worka, mającego z przodu pięć guzików, a na plecach cztery guziki. Guziki z przodu uzmyślać mają pięć dni roboczych tygodnia, cztery tylne guziki wyobrażają piątletkę wykończoną w czterech latach.

## WŁADCA JAPONJI

Cesarz japoński Hirohito nie jest cesarzem z Bożej łaski, lecz cesarzem istniejącego z Bożej łaski państwa japońskiego.

Hirohito urodził się dnia 29 kwietnia 1901 jeszcze za życia swego dziadka, wielkiego cesarza Meiji. Ponieważ Hirohito po ojcu miał słabą konstytucję, wychowywano go od młodości we wszystkich rodzajach sportu. Pierwszym nauczycielem jego był generał Nogi, który wślawił się zajęciem Portu Artura. Nogi wprawdzie pozostawił uczniowi swemu smutne wspomnienie, popełnił on bowiem razem z małżonką swą harakiri, kiedy cesarz Meiji rozstał się z tym światem. Na następcę generała Nogi powołano admirała Togo, który, jak wiadomo, zniszczył pod Cuszimą całą flotę rosyjską i zdecydował o zwycięstwie Japonji w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Po śmierci ojca r. 1926 Hirohito objął święte skarby Japonji: miecz, który nakazuje waleczność, dżadem państwa, który oznacza: oświecaj się i wreszcie święte zwierciadło królowej słońca Amaterasu Omikami, symboli nujące nakaz: poznaj sam siebie.

Królowa słońca w mentalności Japońskiej odgrywa bardzo poważną rolę, od niej bowiem pochodzą według tradycji wszyscy Japończycy, a Hirohito sam wywodzi się w prostej linii od 124 cesarzów. Z tego też powodu naród czci cesarza jako syna nieba, ja ojca duchowego narodu. Przed zaślubinami swemi Hirohito, będąc jeszcze następcą tronu podjął podróż do Europy, która wywołała ogromne wrażenie, oznaczała ona bowiem zerwanie z dotychczasowymi tradycjami. Od 2581 lat żaden książę japoński nie opuścił kraju.

Opinia publiczna co jego popędu europejskiego była też dość podzieloną. Wyprawa ta nie odbyła się bez miłych incydentów. W Paryżu chce Hirohito w pewnym domu towarowym nabyć jakiś przedmiot. Przystojna sprzedawczka nie chce wydać towaru bez uiszczenia gotówki. W tej chwili podchodzi pewien pan z świty cesarskiej i tłumaczy, że żaden członek cesarskiej rodziny nie może brać do rąk pieniędzy i ratuje w ten sposób sytuację. W Gibraltarze stawia następcę tronu na wyścigach i wygrywa. — Wręczaną mu paczkę banknotów przeznacza na cele dobroczynne.

Cesarz Hirohito cieszy się opinią człowieka, który nie trzyma się niewolniczo tradycji i jest szczerym zwolennikiem pokoju. Nie bez przyczyny obrał on dla swego rządu dewizę: „Showa” co oznacza „światły pokój”.





# KRONIKA

# Strajk w Grand Hotelu.

Dyrekcja przyjęła nową partję pracowników.

SIERPIEŃ

10

SRODA

KALENDARZYK

Wawrzyńca

## Zamachy samobójcze.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Składowej 17 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 34-letni Alfons Pawlak.

Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala okręgowego kasy chorych.

xxx

Drugi zamach samobójczy zanotowano w bramie domu przy ulicy Nad Łódką 4, gdzie usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy jodiny 29-letnia Janina Prączyk, służąca bezdomna.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza pogotowia kasy chorych, który po przepłukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Jak ustalono w obu wypadkach powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia

## Wypadki przy pracy

W dniu wczorajszym w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy zbiegu ulic Ogrodowej i Stodolnianej inż. Berliński dokonywał doświadczeń z prądem o wysokim napięciu, przy czym w czasie tych doświadczeń uległ po parzeniu u prawej ręki Wypadek dzięki przytomności inż. Berlińskiego zakończył się względnie szczęśliwie.

Poparzonego opatrzył przybyły lekarz pogotowia kasy chorych.

xxx

Drugi wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Piotrkowskiej 54, w domu ekspedycyjnym Rubinstein gdzie w czasie przeladowywania towarów potknął się wrzaz z ciężarem robotnik Józef Bartosiewicz zamieszkały przy ul. Marcina 13.

Przygnieciony ciężarem Bartosiewicz uległ obrażeniom całego ciała Mannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych

## Najechny przez samochód

(a) Na ulicy Rzgowskiej najechny został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 61-letni Jakób Szymaszewicz, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 9.

Wskutek wypadku Szymaszewicz doznał okaleczenia głowy i rąk. Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia

Szofera Karola Zimnego pociągnięto do odpowiedzialności k rnej.

(a) W dniu wczorajszym pracownicy i robotnicy Grand Hotelu rozpoczęli strajk. Strajk powstał wskutek zapowiedzianej redukcji pracowników i robotników o 1/3 oraz obniżenia zarobków od 10 do 26 proc.

O godzinie 6 rano w dniu wczorajszym zgodnie z uchwałą ogółu robotników porzucili pracę windziarze, numerowi i numerowe, portjerzy, robotnicy podwórzowi w łącznej liczbie 60 osób.

Strajkujący postanowili kontynuować rozpoczętą akcję, aż do całkowitego zwycięstwa Dyrekcja Grand Hotelu dążąc jednak do prowadzenia normalnej pracy na terenie hotelu zaangażowała kilkunastu nowych pracowników, dzięki czemu prace prowadzone były w dniu wczorajszym normalnie.

Jak zdołaliśmy ustalić, Dyrekcja w dalszym ciągu obstaje przy swoich postanowieniach wskazując na to, iż we wszystkich niemalże instytucjach, zakładach itp. przeprowadzone zostały zarówno redukcje robotników, personelu biurowego jak i redukcje

plac,

Zastój odbił się również na budżecie Grand Hotelu, a wobec panującego kryzysu dochody znacznie zmalały, wskutek zmniejszonej frekwencji.

Dalej dowiadujemy się, że zasadniczą pensja numerowego w Grand Hotelu wynosi 25 zł 50 gr. tygodniowo, numerowej zaś 17 zł. 50 gr.

Portjer otrzymuje 15 zł. tygodn. Należy zaznaczyć, że zarówno numerowi jak i portjerzy zarabiają na napiwkach

Robotnicy podwórzowi zarabiają od 44 do 70 zł. tygodniowo, windziarze od 40 do 60 zł. portjerzy zaś z ulicy Trauguta 61 zł. 49 gr.

Dowiadujemy się dalej, że wobec takiego stanu rzeczy Związek Związków Zawod. który prowadzi akcję strajkową robotników Grand Hotelu postanowił zwrócić się do Inspektora Pracy o interwencję.

## Ulgi dla pielgrzymów do Częstochowy

Wobec licznych zapytań w sprawie ulg kolejowych, które przysługują uczestnikom pielgrzymek na uroczystości Jasnogórskie. podajemy ponowne wyjaśnienia;

1. przy przejazdach pociągami normalnymi;

a) dla grup składających się co najmniej z 15 osób — 33,3 proc. zniżki, przy czym na 30 płaćcych jedną osobę danej grupy przewozi się natomiast bezpłatnie,

b) dla grup składających się co najmniej z 50 osób — 50 proc. zniżki.

2. przy przejazdach pociągami umyślnie wruhomionymi;

a) dla grup składających się co najmniej

z 200 osób — 60 proc. zniżki,

b) dla grup składających się co najmniej z 250 osób — 66,6 procent zniżki.

Ulgi kolejowe, wymienione pod laib., uzyskać przez pisemne zgłoszenie organizacyj komitetów, ks. proboszczów i t. p. skierowane do urzędu stacji rozpoczęcia podróży co najmniej na 48 godzin przed zamierzonym wyjazdem.

Zgłoszenia powyższe powinny zawierać: 1) cel podróży, 2) kierunek przejazdu, 3) ilość uczestników, 4) klasę wagonu, 5) rodzaj pociągu (osobowy czy pospieszny) wreszcie 6) wyraźnie napisane imię i nazwisko oraz dokładny adres kierownika pielgrzymki.

## Potworny dramat wiejski.

Wieś Rędziny pod Częstochową była widownią potwornego dramatu miłosnego

23-letnia Genowefa Wawrzak, córka zaможnych gospodarzy poznała przed sześciu laty 26-letniego Konstantego Kitale, który wkrótce potem poszedł do wojska. Gdy Kitale powrócił z wojska do domu Wawrzaków na przebywała u niego całymi dniami nic sobie nie robiąc z plotek, a nawet awantur, jakie jej urządzała rodzice i cała wieś, gdyż Kitale nie wspominał nawet o ożenku. W ubiegły czwartek dziewczyna uciekła po sprzeczeniu z rodzicami z domu do stodoły Kitale gdzie młodzi urządzili sobie libację, trwającą cały dzień i noc. Rodzice Wawrzaków zaczęli poszukiwania córki wraz z całą wsią. Wreszcie znaleziono Genowefę w stodole Kitale. Wówczas tłum wieśniaków wyciągnął na pół nagi dziewczynę ze stodoły i przy gwizdach i wrzaskach wyświecił dziewczynę ze wsi, nie szczedząc jej szyderstw i szturchańców.

Wpół przytomna ze wstydu Wawrzakówna postanowiła się zemścić na sprawcy swej hańby, Kitale, Nocą uzbrojona w nóż, skradła się do stodoły, gdzie jej kochanek zupełnie pijany spał kamiennym snem. Wówczas nożem przecięła mu dwukrotnie gardło, a gdy Kitale z bólu obudził się i otrzeźwiał oraz usiłował moderczynnie obezwładnić, oszalała zemstą kobieta rzuciła się na osłabionego wpływem krwi kochanka i dołownie od-

cięła mu ręce, a następnie zadała kilka straszliwych ran na jego ciele, poczem zbiegła. Kitale w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Częstochowie, a za Wawrzakówna rozpoczęto pościg.

## CIEKAWY PROJEKT.

Sejmik powiatowy w Świeciu, na Pomorzu wystąpił z oryginalną inicjatywą nowej formy walki z bezrobociem, Sejmik ten projektuje tworzenie na terenie powiatu świeckiego 1-hektarowych osad robotniczych z małym drewnianym domkiem mieszkalnym. Koszt utworzenia takiej osady obliczany jest na 4 tysiące złotych. Osady te oddawano by robotnikom na długoterminowe spłaty roczne przy oprocentowaniu 5 proc. w stosunku rocznym przy czym na amortyzację długu zaliczany by 1 proc. Finansowanie tej akcji podjął ma powiatowa Kasa oszczędności w Świeciu która rozpozyczyła ludności powiatu świeckiego prawie milion złotych i teraz nie może tych pieniędzy odebrać. Kasa liczy, iż na poczet swych należności uzyskałaby ziemie od dłużników i w ten sposób mogłaby zatrudnić po ważną liczbę bezrobotnych przy budowie osad.

## Najście czerwonych mrówek w Paryżu

Lokatorzy czterdziestu mieszkań wielkiego domu apartamentowego, wzniesionego nie dawno przez pewne przedsiębiorstwo budowlane w dzielnicy paryskiej Vaugirard, zaskoczeni byli w tych dniach nieprzyjemnie przez zjawisko niezwykle.

Oto od piwnic do poddasza domu wszystkie ściany, podłogi, pułapy i meble okryły nieprzeliczone zastępy mrówek czerwonych kasających boleśnie i tak żarłoczych, że szał postawiona w jednym z mieszkań na stole, znikła pod ich mocnymi szczękami w ciągu godziny.

Wszelkie środki pozbycia się tych gości zagrażających wprost życiu nieszczęśliwych lokatorów, okazały się bezskuteczne. Napastnicze mrówki wciskały się wszędzie, nie da-

wały na chwilę spokoju swym ofiarom, które w końcu musiały, aby spać jako tako, ustawić nogi łóżek na miskach napełnionych wodą, łóżeczka zaś swych dzieci umieszczać w wannach z wodą.

Wreszcie, nie mogąc sobie dać rady z niesłychaną plagą, zaczęli opuszczać pośpiechem dom opanowany przez mrówki i wytoczyli sprawę sądową o zwrot strat towarzystwu, które zbudowało ów dom niefortunny.

Paryskie władze sądowe wyznaczyły rzeczoznawcę budowniczego i jednego z entomologów paryskiego Muzeum historii naturalnej do badania stanu rzeczy w owym domu.

Niezwykłe to najście mrówek jest tembardziej zagadkowe, że czerwone mrówki są gatunkiem zgoła nieznanym w Paryżu.

## Doki angielskie

Każdy z turystów wie, że Londyn jest olbrzymim portem morskim, ale nikt z nich nie wie, jak ten port właściwie wygląda, gdyż każdy prawie z cudzoziemców, przybywających do stolicy państwa wyspiarskiego, ogląda za dnia i w nocy Londyn — miasto, Londyn życia ulicznego i pracy, Londyn zabaw i uciech nocnych, teatrów i kin — ale rzadko komu przyjdzie na myśl zapuścić się w labirynt doków londyńskich, przyjrzeć się zbliska temu rojowisku okrętów wielkich i małych, które setkami stoją w basenach portowych Tamizy. Wielkość Londynu, jego znaczenie jako symbolu panowania Anglii nad morzami, tu dopiero uwydatnia się jaszkrawo i dobitnie. Doki są drugim obliczem Londynu, odwrotną stroną medalu.

Kto chce zwiedzić port nad Tamizą, musi wsiąść do metro londyńskiego i pojechać „tubem” w kierunku wschodnim. W ciągu 20 minut dojedzie się od stacji Charing Cross do stacji Red Riff — tu się wysiada, tu już się zaczyna państwo doków. O kwadrans od stacji rozciągają się na długim cyplu, nad szoroką połacią wody jedne z największych doków — Sui-reau Commercial Docks, gdzie przybijają wielkie parowce kanadyjskie o pojemności 15.000 tonn z ładunkiem futer, skór, oszronicy i drzewa. Posuwając się dalej w głąb, docieramy do Deptford Creek, skąd rozpościera się widok na cały nieskończony obszar portu, na las masztów i kominów, na rojowisko ludzkie, na gestwinę żórawi, wyciągających bele i ładunki z brzucha okrętów, na setki aut ciężarowych i wagonów, snujących się to tu, to tam po wybrzeżu.

West India Dock — kawał egzotyki i krajów tropikalnych. Tu się widzi bonzowych Hindusów w zawojcu na głowie, pracujących przy wyladunku, tu snują się złotci, kosoccy Chińczycy, czekoladowi Malajczycy, tu raża-

oko barwą złocistą banany, pomarańcze, cytryny, różne owoce południowe, zwalone górami całymi na wybrzeże.

W końcu XVIII wieku okolice West-India Docks były tak puste i niebezpieczne, iż dla ochrony otoczono doki murem wysokim na siedem metrów. Mało tego — przed murem wykopano jeszcze głęboki rów napełniony wodą. Taka to była idylla w onych czasach. Rowu dzisiaj już niema, zasypano go, ale mur jeszcze stoi, gdyż za nim znajdują się składy i magazyny — spirytualjów. Czego tu niema! — wszystko, o czym może zamarzyć dusza i gardło alkoholika. 22 miliony litrów rumu spoczywają w piwnicach jednego ze składów, jak mnie poinformował dozorca. Tysiące galonów najprzedniejszych win ze wszystkich krajów świata, wódki, likiery, mocne gatunki piwa. Do piwnic wstęp wzbroniony; trzeba otrzymać specjalne pozwolenie, a i wtedy następuje rewizja osobista przy wejściu — czy kto czasem nie ma przy sobie zapalek, zapalniczek, ba, nawet latarki elektrycznej.

Niedaleko od West-India Dock znajduje się słynny arsenał morski w Woolwich. Stąd prowadzi tunel pod Tamizą na drugi brzeg rzeki do Silvertown i do doków of King George V.



## Reklama to potęga.

# RESZTKI TOWARÓW LEONHAROTA z FABRYKI

na garnitury, kostjumy, płaszcze,  
i ubranka dziecięce — sprzedaje  
**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

## Ulubiony napój

Dziennikarz amerykański, J. D. Richheimer, odbywający obecnie podróż po Europie, stwierdza zdumiony, że kawa stała się napojem narodowym większości krajów europejskich.

Przedewszystkiem — oświadcza — Niemcy nie są krajem piwa — jak powszechnie począto mniemać w Ameryce, lecz raczej krajem kawy, którą piją tam wszyscy. I we Francji kawa jest napojem często zastępującym wino.

Włochy — pisze dalej — były oddawna krajem kawiarzy. Są nawet krajem, który nauczył się pierwszy przyrządzać kawę szybko i pić ją świeżo ugotowaną.

Ale mr. J. D. Richheimer nie poprzestął na stwierdzeniu popularności kawy w Europie. Omawia bowiem także sposoby przyrządania dobrej kawy i oświadcza, że najlepszym sposobem przyrządzania tego napoju przepuszczanie wrzącej wody przez lejek, kropla po kropli, na mieloną kawę.

Wreszcie, zdaniem jego, każdy człowiek potrzebuje tej podniety, jaką jedynie kawa dać może.

## Zwierzech koni

Niema tu dla ruchu ulicznego większej komplikacji, niż jednoczesne wprowadzenie koni i samochodów.

Odczuwamy to doskonale, my, warszawiacy, którzy musimy wyczekiwać długie minuty na chodniku, zanim nie przewłoką się konne dorożki naprzemian z wózkami, wozami i samochodami.

Londyn postanowił zmienić ten stan rzeczy radykalnie.

Policja wydaje obecnie rozporządzenie zabraniając krążeńia konnych pojazdów po mieście, jako tych, co wprowadzają zwoleńskie regulacji ruchu.

Stwierdzono, że w większości wypadków winę za t. zw. „zakorkowania” u zbiegu ulic ponoszą właśnie konie.

Odtąd nie będzie ich na ulicach Londynu.

## Humor

### PRZYCZYNA

— Dlaczego to mleko takie wodniste, moja panna?

— Pewnie krowy stały za długo na deszczu, bo teraz ciągle mamy taką niepogodę.

### PRZYZORNY

Rzecz dzieje się w sklepiku

— Prorzę pudełko zapalek

— Nie trzymam zapalek, paniusiu

— A dlaczego to?

— Bo niechcę zbankrutować, jak ten Kreuger.

### RAJ

Na słonecznym tarasie siedzą dwie dziewczynki przy śniadaniu.

— Cudowny poranek! — zachwycą się jedna. — Jak w raju!

— Tak, — wzdycha druga — tylko brak Adama!



# Wymowa oka

Z dawien dawna oko człowieka nazywano zwierciadłem duszy. W oku odbija się nasze wewnętrzne osposobienie i potrzeba wielkiego wyrobienia i panowania woli, by wzrokiem nie zdradzić swych myśli, chęci i żądz.

Co najpierw zwraca uwagę w każdym oku — to jego kolor. Ludzie o ciemnych oczach rozporządzają znacznie większą siłą woli, większą energią i stanowczością niż osoby o oczach jasnych. Natomiast tak mężczyźni jak i kobiety o oczach jasnych, są więcej uczuciowi, podatniejsi i skłonniejsi do porywów w uczuciowości, aniżeli ciemnooczy.

Jaki kolor oka taka też cera twarzy. — Jasnooczy mają jaśniejszą, ciemnooczy ciemniejszą cerę. Mogą się wprawdzie zdarzyć wyjątki, że ciemnooczy mają bladą a jasnooczy ciemną cerę, ale właśnie wszystkie wyjątki potwierdzają zasadę każdej reguły.

Jakież więc rysy charakteru znamionują różne kolory oka?

Oko czarne znamionuje silny pociąg do zmysłowości, nagły poryw i niewiele zmysłu dla codziennej praktyczności.

Oko brązowe pociąg do przyjemności życiowych, zmysł do towarzyskości, dużą porcję powierzchowności w obcowaniu z ludźmi.

Oko zielono-skrzące znamionuje u mężczyzn wysoką inteligencję i stałość, u kobiet zdolności przystosowania się do każdej okoliczności.

Oko szare u mężczyzn przewagę rozumu kosztem uczucia. Ludzie tacy są twardzi, zamknięci w sobie i skłonni do łakomstwa. Na błahostki, jakimi się inni przejmują, nie reagują wcale. Są prawdziwymi mistrzami w ocenie korzystnych sytuacji życiowych i w życiu mają dużo powodzenia.

U kobiet znamionuje oko szare usposobienie wyrachowane, brak uczucia, typ kobiety intelektualnej.

Oko niebieskie u mężczyzn jest znakiem usposobienia szlachetnego i wielkodusznego; u kobiet przywiązania i wierności. Lecz i kolor oka, może niejednokrotnie łudzić, atoli u większości śmiertelników zgadzają się niniejsze znamiona.

Charakter człowieka poznajemy również po wielkości oka, zależnej od rozmiarów tęczówki okalającej panienkę. Wielkiem nazywamy takie oko, którego rzęsy nie osłaniają tęczówki, znamionuje otwarty i uczciwy, zaś oko małe, charakter niedowierzający, zamknięty, skłonny do dumań i dociekań. Jednakowoż i wielkość oka w ocenie charakteru może być zawodną i dopiero, gdy znamiona koloru i wielkości oka idą w parze, można być bliskim prawdy.

Wielką i niepoślednią rolę odgrywa również ruchliwość oka. Osoby, posiadające wzrok bardzo ruchliwy, są albo sangwinikami, przejmującymi się najmniejszym zdarzeniem, albo też cholerykami gniewliwymi i pośpieszliwymi. Oko spokojne, patrzące otwarcie w oczy bliźniego, znamionuje energię i siłę woli. Takim wzrokiem odznaczają się hipnotyzerzy i magnetyzerzy. Oko okrągłe dowodzi pewnej dobroduszości lecz braku praktyczności.

Te poszczególne cechy oczu ludzkich, mogą być często zawodne i dopiero gdy kolor, wielkość i ruchliwość oka zgadzają się, to ocena charakteru na tej podstawie może być bliską prawdy.



**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszek od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie nieporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletek. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

U osób przygnębionych wyczerpanych niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

## AKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Wpatrując się w mrok, rozróżnił czarny kształt posuwający się prędko wzdłuż. Przez chwilę był zdecydowany pójść za nim i wyadać ale dał temu spokój. Z pewną pewnością przelał przez mur i zeskończył. Zatem jako tako doprowadziwszy do porządku ubranie na sobie obszedł kawał drogi do kontowej bramy Griff Vowers'u i teraz zbliżył się śmiało w kierunku pałacu gwizdząc po drodze. Nie spotkał nikogo, więc zajął się odszukiwaniem zgubionego rewolweru.

Przed odejściem stąd chciał jeszcze upewnić się co do bezpieczeństwa Stelli. Wiedział że jej auto czeka na nią na drodze za murem. Podniósł już rękę do dzwonka usłysawszy jednak kroki w hallu wsłuchał się uważnie: — rozróżnił głos Mendozy i wiesznie ukrył się znowu.

Aktorka wyszła w towarzystwie sir Grze a Ktoś niewtajemniczony, w szczególności przedniej ich rozmowy wnioskując z tonu jakim teraz przemawiali do siebie mógłby obrazić że wizyta ich mimo późnej godziny, była najpospolitszą w świecie rzeczą.

— Dobranoc sir Grzegorz — rzekła Stella prawie łagodnie. — Będę u pana jutro.

— Czekam na drugie śniadanie — rozległ się głos Grzegorza — a proszę nie zapomnieć zabrać z sobą przyjaciółkę. Chce pani, to podejść z nią aż do auta.

— Nie trzeba, dziękuję, — odrzekła śpiesznie.

Michał śledził ją oczyma zanim nie zniknęła ale na długo już przedtem drzwi Griff Towers'u zamknęły się i znany brzęk łańcu-

cha oznajmił mu że zamknęły się na dobre.

Gdzie jednak znajdował się Foss? O ile to był on musiał wyjść wcześniej. Michał przeczekał dopóki nie zapanowała zupełna cisza zaczęł skradając się ostrożnie na palcach poszedł za Stellą. Po drodze wypatrywał dokoła brunatnego krajowca ale nie dojrzał go nigdzie. W pewnej chwili przypomniał sobie że zostawił na gzymsie okiennym drabinkę wrócił więc po nią. Znalazł ją na tem samym miejscu zdemontował i zapakował do plecaka a w pięć minut potem wydostawał już swój motocykl z ukrycia.

W oknie stołowego pokoju pana Longwala świeciło się jeszcze na chwilę wydało mu się że zajdzie tam. Chciał mu opowiedzieć o tej niewieszcie z górnego okna wieży. Rozmyśliwszy się jednak zdecydował udać się wreszcie do domu. Był zmęczony nocną swą pracą a trochę i rozczarowany. Nie wykrył w wieży tak strasznej tajemnicy na jaką liczył. Tamta kobieta jest zapewne branką zdobytą i przywiezioną jachtem do Anglii, jako przedmiot rozkoszy dla pana Grzegorza. Takie rzeczy zdarzały się kilka miesięcy temu dosyć podobną sprawę rozpatrywano w sądzie. Tak czy owak tymczasem nie chciał zaprzętać sobie tem głowy należał mu się słuszenie odpoczynek.

Wróciwszy do domu wziął gorącą kąpiel ugotował czekolady a przed udaniem się do łóżka podsumował wyniki dzisiejszej swojej pracy. I w świetle ostatnich wypadków coraz bardziej upewniał się że jego pierwsze rozwiązanie tajemnicy dotyczącej „Kowcy Clów” było niezupełnie trafne. Im bardziej zastanawiał się nad całą tą sprawą tem mniej zadowolony był z siebie aż wreszcie rozgoryczony własną niepewnością zgasił światło i zasnął.

Spał jeszcze snem sprawiedliwego gdy dość już późno nazajutrz z rana wszedł doń nieoczekiwany gość ad Michał zerwał się z pościeli i przetaił oczy.

— Czy mnie śni się jeszcze czy to naprawdę Staines? — zapytał

Major Staines zaśmiał się wesoło — Nie już pan nie śpi i jest przytomny — odrzekł.

— Jest co nowego? — zadał pytanie Michał.

— Nic takiego uspokój się pan. Tańczyłam do późna w nocy a chcąc odpokutować za tę moją lekkomyślność umyśliłem dla odmiany wpaść tu do pana wczesnym porankiem i do wiedzieć się jak daleko posunął pan badania w sprawie Elmera?

— Elmera? O na Boga! Prawie że zapomniałem o biedaku Elmerze!

— No to go sobie przypomni i coś panu pokaże.

To mówiąc wydobyl z kieszeni i podał mu wycinek z gazety. Michał wziął i czytał.

„Jeżeli twoje cierpienie moralne czy fizyczne jest nie do uleczenia. Jeżeli wahasz się jeszcze stanawszy nad krawędzią przepaści. Jeżeli brak ci odwagi — napisz do Dobroczyńcy Skrzynka —”

— Co to znaczy? — zapytał Michał marszcząc czoło.

— Znalaziono to w kieszeni starej kamizelki którą Elmer miał na sobie na kilka dni przed zamknięciem. Pani Elmerowa przejrzała jego ubranie w zamiarze sprzedania i wykryła to ogłoszone w „Morning Telegram” z czternastego to znaczy na trzy czy cztery dni przed zniknięciem Elmera. Na końcu ogłoszenia ma pan tu podany numer skrzynki w sklepie z gazetami dokąd posyła no odpowiedzi. Opowiadają tam że podobno cztery listy doszły do „Dobroczyńcy” który o ile udało się wyryć listy te zaopatrywał w ponowny adres do sklepiku na ulicy Stibington w Londynie. Tam zgłaszała się po nie jakaś baba zdaje się że z klasy robotniczej. Poza tem nie wykryliśmy nic więcej. Szperając znalaziono podobne ogłoszenia i w innych gazetach. W niektórych jednak wypadkach listy adresowano do „Dobroczyńcy” na pocztę południowych dzielnic Londynu skąd przypuszczalnie zabierała ją ta sama kobieta.

# Rozmaitości

# ze świata

## Król żebraków

## Obiegowe piękności

W Londynie zmarł lord Knutsford, do-  
stojny starzec, który zyskał wielką popular-  
ność za życia we wszystkich sferach Londy-  
nu. Była to osobistość wybitna w angielskim  
świecie finansowym, sam zaś był również bar-  
dzo bogaty.

Pochodził z rodziny arystokratycznej,  
której członkowie w większości poświęcali  
całe swoje życie szpitalnictwu angielskiemu,  
starając się je rozwijać a często subsydując  
znacznymi sumami, przyczyniali się rzeczywi-  
ście do świetnego rozwoju tych ważnych pla-  
ców społecznych.

Szpitaly angielskie bowiem tylko w na-  
der rzadkich wypadkach korzystają z opieki  
władz. Są to zwykle instytucje, zdane całko-  
wicie na łaskę inicjatywy prywatnej. Trzeba  
Anglikom przyznać, że mimo braku pomocy  
ze strony rządu, szpitalnictwo stoi u nich wy-  
soko, szpitali jest bardzo wiele, a miejsc w  
nich nigdy nie brakuje dla nieszczęśli-  
wych.

Lord Knutsford był bohaterem w sferze  
szpitalnictwa niezwykłym, nieustannie  
leż kampanij przeprowadzał pomysły o losie  
szpitali, trudnoby było zliczyć, dorachować  
się.

Potrącił on uparcie zwracać się do naj-  
bardziej skąpych bogaczy i w końcu zmusi-  
ł ich wydać datki obfite na szpitale. To też  
nazwano go w sferach angielskiej arystokra-  
cji „królem żebraków”.

Ta ironiczna nazwa miała jednak swoje  
dobre strony. Lekano się go jak ognia, gdy  
przyszła pora datki, każdy jawnie przebie-  
dował, aby tylko uniknąć walki z lordem Knut-  
sfordem, gdyż woda była straszna, a jego  
doprowadzanie do rozpaczliwych skąpców.

Lord Knutsford był synem arystokraty z  
rodziny wiktoriańskich. Z łaski żony pocho-  
dził od słynnego proboszcza parafii św. Paw-  
ła, Sydneya Smitha, który potrafił również  
wyciskać bogaczy na korzyść biednych.

Lord Knutsford był członkiem dyskusji i  
advokatem wielkiego towarzystwa akcyjnego

w Londynie i m. in. także akcjonariuszem  
India Dock Company. Z racji swojego zaję-  
cia odwiedził on pewnego razu chorego ro-  
botnika portowego i był zdumiony i oburzony  
widokiem brudów i niewygód w szpitalu, w  
jakim leżał ów robotnik. Z właściwą sobie  
energją wziął się natychmiast do doprowadze-  
nia szpitala do porządku. Wybrano go na  
prezesa związku szpitali. Było to przed 35  
laty. I od tego czasu Knutsford poświęcił się  
całkowicie szpitalnictwu. Jemu to zawdzię-  
cza Londyn wspaniały rozwój „London Ho-  
spital”.

Gdy szpital ten przed kilkunastu laty  
miał 600 łóżek, obecnie posiada ponad 2000.  
Dobudowano wiele pawilonów i budynków  
specjalnych. Szpital posiada kilka sal opera-  
cyjnych, gabinet radiowy, kilka laboratoriów,  
a liczba pielęgniarek wynosi 75 osób. Dość  
powiedzieć, że lord Knutsford wydusił ze swo-  
ich znaków w ciągu ostatnich tylko 20 lat  
sumę 6.000.000 f. szt. czyli ćwierć miliarda  
złoty.

Pewnego dnia pokazywał bogaczowi Le-  
vy swój szpital. Levy zapytał go, dlaczego  
jeden z chorych przykryty jest czerwoną  
koczną.

— A bo ma być operowany — odpo-  
wiedział Knutsford. A ponieważ posiadamy  
tylko jedną salę operacyjną, musimy w ten  
sposób zwracać uwagę pielęgniarek na to kto  
ma być operowany, a więc i na sposób po-  
stępowania z takim chorym przed operacją,  
która acz pilna, musi się odbyć w terminie  
spornym.

Levy pomyślał chwilę, potem zapytał:  
— A ileby kosztowała budowa nowej  
sali operacyjnej?

— 15.000 funtów szt. — bezmiała odpo-  
wiedź.

Mr. Levy bez słowa wyciągnął książecz-  
kę czekową i wypisał tę sumę.

Ze zgonem Knutsforda szpitalnictwu na  
dziejekmu grozi pewne niebezpieczeństwo.  
Ale w Anglii zawsze znajduje się następny ta-  
kich ludzi.

Od dawien dawna przywilej zdobieni-  
znaków obiegowych — zarówno banknotów  
jak monet — należał do głów koronowanych  
płci obojga, lub sławnych bojowników czy  
też wybitnych mężów stanu. Dopiero w naj-  
nowszych czasach w tradycji tej dokonany  
został „demokratyczny” wyłom i miast mo-  
narchów i ludzi „wielkich” poczęto na jed-  
nostkach pieniężnych umieszczać bądź to fi-  
gury alegoryczne lub też gotówki młodych  
pięknych kobiet.

I dziwnym zbiegiem okoliczności ino-  
wacja ta nasamprzód znalazła zastosowanie  
nie w którymś z krajów o ustroju republikań-  
skim lecz w państwie o arcymonarchicznej  
tradycji — w Szwecji gdzie w miejsce głów  
różnych Gustawów i Adolfów ukazała się na  
biletach bankowych wzięczna twarzyczka  
nieznanej skądinąd panny Froken Schmitter-  
lof córki małomiasteczkowego kupca kolo-  
njalnego.

W Italii wszechwładny Mussolini wy-  
raził życzenie żeby na banknotach nowy  
emisji umieszczać „typowe piękności w-  
skie”. Wybrano tedy ad hoc Komitet au-  
stów-plastyków i rzeźbiarzy i wybór wyso-  
go tego areopagu padł na uroczą signorinę  
Hilde Piccolo z Neapolu oraz signorinę  
Esperie Sperani z Mediolanu odznaczając  
się klasycznym rzymskim profilem. Po-  
bitny tych „piękności” rozeszły się ju-  
wszecz i wzdłuż słonecznej Italii i stały się  
odrazu „drogie” szerokim warstwom na-  
rodowi.

Jeżeli komu wpadnie w rękę nowa ma-  
neta zoawkowa węgierska ten niechaj w-  
ze wyobraźnia na niej słychać namiętne  
w życiu prywatnym — Ilona Horwath i  
wybrana została z spośród tysięcy kandy-  
tek jako najbardziej odpowiedniejsza — dla celów  
monetarnych.

Nawet bolszewicy idąc za postępem  
czasu wyszukali sobie krasawicę dla up-  
iększenia swych papierków obiegowych a i-  
nią niejaka Agnieszka Możuchin — dziewczyna  
węgierska Kr.

## Ile jest wody na ziemi?

Zapasy wody na ziemi stanowią oceany  
topniejące masy lodowe w okolicach podbie-  
gunowych, wody w jeziorach i rzekach, woda  
zaskórna ziemi, wreszcie woda, znajdująca  
się w atmosferze.

Woda nagromadzona w oceanach, prze-  
wyższa wielokrotnie resztę zapasów wody  
ziemskiej. Unaocznili to następujące zestawie-  
nie: Gdybyśmy wodami oceanów równomiernie  
oblali kulę ziemską, otrzymalibyśmy war-  
stwę o 2700 m grubości. Wody z lodów pod-  
biegunowych utworzyłyby warstwę 45 me-  
trów grubą, wody z jezior rzek i woda za-  
skórna 1-metrową, a zapasy wilgoci atmosfery-  
cznej już tylko warstwę 26 milimetrową. Zła-  
tyta w ciągu roku ilość wody wynosi około

380 tysięcy m, sześćdziesiąt

W ten sposób zapasy wody oceanów zo-  
stałyby wyczerpane w ciągu 36 lat, gdy oby-  
tek ten nie był wyrównany opadami i dopły-  
wami wód rzecznych.

Proces posuwania się mas lodowych w  
okolicach podbiegunowych w stronę topnienia  
odbywa się niesłychanie powolnie. Obliczono  
że w czasach obecnych zamieniają się w wo-  
dę cząstki lodu, które przed 60 tysiący laty  
spadły tam jako śnieg. Jako podstawę przy  
tem obliczeniu przyjmuje się 150 m, jako śred-  
nią szybkość roczną posuwających się mas  
lodowych.

Co się tyczy wody zaskóreej, jest rze-  
czą bezsporną, że pochodzi ona z epoki lodo-

### NIESLYCHANE!

— To okropne pani radczyni! Wzię-  
czasie katastrofy wagon, w którym pani  
działa, wjechał wprost do poczekalni!

— Tak. I do tego do poczekalni — ow-  
tej klasy.

wej Dotarła ona jednakże tylko do głęboko-  
ci 800 m., jak to wykazują badania wiert-  
cze i szyby kopalniane.

Z powyższego wynika, iż ludzkość ni-  
potrzebuje się obawiać, by jej kiedykolwiek  
zabrakło wody.



# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

# ZAWIADOMIENIE. kino nieczynne!!!

Od dnia 1 do dnia 30 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwięk.

W niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 3 ej po poł uroczyste otwarcie kina dżw. przebojowym film. pol. wg. powieści E. Orzeszkowej „CHAM”.

## Widowiska



### TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Parnose  
TEATR LETNI: — Awantura w raj  
GONG — Randka dla słomianych wdowców

### KINA

CASINO — Nieczynne  
CAPITOL: -- Awanturica  
APOLLO — Przedst. zawieszono  
CORSO: Upiory stepu  
CZARY — Biuro detektywów  
  
GRAND-KINO — Wyrok morza  
  
LUNA — Nieczynne  
LUDOWY — Romans królowej piękności  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Powrót z niewoli — dla młodzieży:  
PALACE — Pistigri  
MIMOZA — Bezimienni bohaterowie  
RAKIETA: — Upiór Paryża  
PRZEDWIOSNIE — Trzej przyjaciele  
RESURSA — Nieczynne  
  
SPLENDID: — Krwawy wschód  
ADRIA — Anna Karenina  
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 sierpnia 1932 r.  
Kursy: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5  
Dewizy:

Gdańsk	173,90
Belgia	123,90
Holandja	359,30
London	1,05
Nowy Jork	8,923
Paryż	24,96
Praga	76,40
Szwajcaria	24,00
Włochy	45,65
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — — Rubel złoty 4,70,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,30 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	103,50
4 proc. poz. inwestycyjna	96,00
5 proc. poz. konwersyjna	36,50
6 proc. poz. dolarowa	54,25
8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z, m, Warszawy	49,75
8 proc. L, Z, m, Warszawy	56,75
8 proc. L, Z, m, Łodzi	52,75
10 proc. m Radomia	54,00
8 proc. L, Z, Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	44,00

Akcje: Bank Polski 70,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnymi małe Obroty akcjami minim.

## Przez radio

Łódź, 10 sierpnia 1932 r

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM.
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Arje i pieśni
15,30	Kronika harcerska
15,40	Wesoły biedak i smutny bogacz
16,35	Komunikat dla żeglugi i ryb.
16,40	„Skrzynka pocztowa”
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	„Wieś w przeżyciach B. Prusa”
18,20	Muzyka taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast
20,00	Polskie pieśni ludowe
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muz. taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymaczyk  
amerykańskich.

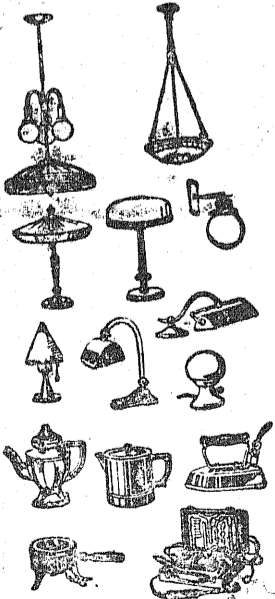
nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61  
w podwórzu.

Bez konkurencyjne ceny tylko  
w F-mie **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165  
Tel. 224-61.

### Wielki wybór

Zyrandoli,  
Kinkiety,  
Oświetlenia sufitowe,  
Kinkiety,  
Armatury,  
Ample alabastrowe  
i szklanne.  
Lampki nocne,  
Czajniki,  
Garnuszki,  
Płyty,  
Zelazka,  
Aparaty do masażu  
„WAPA”



## SKŁEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki merino, wózkochy dziecinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

POTRZEBNA praczka do pralni Zeromskiego Nr. 31.

SKRADZONO 3 waksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalnowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r. Powyższe waksle unieważniam.

1 pokój, kuchnia, kąpielowa, elektryczność na parterze. 2 pokoje z kuchnią oraz 2 pokoje, kuchnia sklep wszystko w starym domu do wynajęcia zaraz w okolicach Napiórkowskiego Wiadomość Targowa 18 Makiewicz

Potrzebny współnik z kapitałem do starej wyrobionej firmy

Edmunda  
**Wasilewskiego**  
Piotrkowska 152.

Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w praktykę na zecera. Zgłaszać się w Administracji „Prądu”.

POTRZEBNY

# Rysownik

ewentualnie  
**Karykaturzysta**

Oferty z próbka ilustracji do administracji „Prądu” pod „Rysownik”

Dr. med.  
**Ziomkowski**

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 rano, od 2 — 4 po poł. i od 7,30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.



**DAKIETA**  
1. szczy dźwiękowy kinoteatr  
w ogrodzie  
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino  
teatr dźwiękowy

**W OGRODZIE**

D Z I S I  
i dni następne

# „UPIÓR PARYŻA”

W roli głównej JOHN GILBERT, Lila Hyams Lewis Stone,

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w po

## HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO, HUMORYSTYCZNY

# „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
można ilości  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
pocjalność. detaliczno sprzedż zelówek trwałych na wodz

## RUTYNOWANY sprzedawca gazet

z własnym rowerem lub motocyklem lub bez  
znajdzie stałe zajęcie.

Oferty w „Pradzie” pod „Bece”

### REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych  
krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i l.p.

**1 kg. zł. 10 —**

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au  
druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

**„ESPERO” Zielona Nr. 1.**

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cuki-  
ki — znane! fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

## Ogłaszajcie się w „Pradzie”

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wyd. a. ca B. Kowalski

Długoletni powszechnie znany Magazyn  
Kapeluszy Damskich

p. i. **A. JAKUBOWICZ**

Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIE-  
SIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19  
front 1-sze piętro.

### HALLO! Pochanie.

spotkamy się (utr.) na Piotrkowskiej 58 na  
Tanim Tygodniu u Bryla są t m przepiękne  
materjały na dzierperki, sukienki piżamy  
szlafroki i dziecinne ubranka. A więc do zoba-  
czenia u Bryla.

### Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko-  
mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzы,  
kryształы, stara biżuterję, brylanty, złoto, srebro  
koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania  
i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baliccy

## WYTWORNIA FIRANEK K. CU IERMANA

Kódz Południowa 20 tel. 245 -43

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

### Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skorne wenerycz-  
ne i moczopięciowe  
godz. przyjeć: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

Dr.

### H. Reiterowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka i. tel. 166 90  
godziny przyjeć od 3-4 i od 7-8

**powrócił.**

PENSJONAT

### „USTRON”

W PORONINIE  
pod Zakopanem  
Tatrzańska 31.

czynany cały rok, poleca po  
cenaeh przystępnych poko-  
je wraz z całodziennem u-  
trzymaniem i usługą.

LANY budowlane i kon-  
cesyjne sporządza biuro  
inż. Kopernika 12, m 6.

INTELIĞENTNY, elokwent-  
ny Łodzianin w wieku  
lat 25, z 5 klasowym gim-  
nazjalnem wykształceniem,  
przyjmie jakakolwiek pracę  
Łaskawe zgłoszenia: ul.  
Okrzei 6 pp. Goldman dla  
„Goldwita”.

KUPIĘ za gotówkę plac  
próżny lub z niedużą pose-  
sją w śródmieściu w cenie  
do 100 tys. złotych. Łaska  
we oferty pod A. R. A. do  
niniejszego pisma.

Odbito w tłoczni I. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41